

anyceus Oskar Sosnowski, temi esasy ozdobił wysokim orderem z rak Ojca Sgo, ofiarował Anioła Zmarłyehwstania, dzieło swego znakomitego dła, naszem Kardynałowi-Prymasowi, na pamiątkę dla s. p. księdza Jana Kozmiana w katedrze Poznańskiej. Spodziewamy się, że na rożniegi śmierci w wrażeń pamiątkę ten stanie na miejscu swego przeznaczenia.

Diennik Poznański zamieścił bardzo poważny artykuł o sadaniach sejmu lwowskiego, w ogóle mający być otwartym sejm lwowski, najżywsze budzi u nas zajęcie.

Rodzina księży Sułkowskich tylokrótnie dotknęta ciotkami w latach ostatnich, snów pokryła żałoba z powodu śmierci młodszego syna Józefa w Meranie; w kwiecie wieku był to młodzieniec wyższej zdolności, w kraju istniejącym, żyjącym niepodległe, byłby się pewnie wyrobił na użytecznego obywatela, u nas zdolność podobna z braku pola działania, gdy się nie sadawialni spełnieniem drobnych codziennych obowiązków, zwykłe marniały bez owoców.

N. Pan pozwolił sekretarzowi poselstwa austriackiego w Dreźnie hr. Józefowi Wodzieńskiemu przyjąć i nosić krzyż kawalerski orderu francuskiej legii honorowej.

Minister sprawiedliwości pozwolił notaryusowi w Krosieńku Janowi Trybulewiczowi przesiedlić się do Nowego Targu.

Minister sprawiedliwości pozwolił następującym adyunktom sądów powiatowych przesiedlić się: Władysławowi Frankowi z Kamionki do Jarosławia, Ludwikowi Godlewskiemu z Winnik do Żółtki, Janowi Voglowi z Kopeńszyn do Trębawli, Michałowi Lubowiczowi z Nowego Sioła do Winnik i Eugeniuszowi Abrahamowiczowi z Rudek do Strzyska; mianował zaś adyunktami sądów powiatowych asysekantów: Stanisława Baehmanna w Tłumaczu, Konstantego Praweckiego w Brzeżanach, Emilia Madejskiego w Nowemiole, Romana Stebelkiego w Chodorowie, Stanisława Przytuńskiego w Kopeńszynie, Tysza Adamiaka w Kamionce, Władysława Dimmla w Jarosławiu i Włodzimierza Fryderyka Janowskiego w Rudkach.

W niedzielę 9 czerwca. Minister wyznali i oświadczenia rozporządzeniem z dnia 17 b. m. zmienili przepisy o egzaminach naukowych następującymi nowymi postanowieniami:

Do opracowania zadań domowych udzielił się kandydatowi sześć miesięcy czasu, a termin ten przedłużony być może przez komisję egzaminacyjną w wypadkach godnych uwzględnienia na dalsze miesiące. Zadania pismienne domowe trwać sześć miesięcy, jeżeli kandydat przebiega 2 lat po ich oddaniu nie stawia się do egzaminu klasurowego i usteżnego. Kandydatowi, który na podstawie pracy został usunięty, wydaje się świadectwo egzaminacyjne tylko na jego wyraźne żądanie.

Jeżeli kandydat zostanie uchylony na podstawie usteżnego egzaminu, komisja rozstrzyga zaraz z góry, czyli przy powtórzeniu egzaminu ma być uwolniony częściowo lub zupełnie od zadań domowych. Od egzaminu klasurowego i usteżnego w żadnym razie nie udziela się dyspensy.

Przy grupie przedmiotów egzaminacyjnych: Historia naturalna dla całego gimnazjum w połączeniu z matematyką i fizyką dla niższego gimnazjum — przeprowadzi się egzamin z historii naturalnej i matematyki przez wszystkie trzy stadya, egzamin zaś z fizyki tylko w klasurze i usteżnej. Zadanie domowe z historii naturalnej obejmuje w regule tylko jedno z trzech królestw, egzamin klasurowy także dwa dalsze, usteżny zaś wszystkie trzy.

Przy grupie przedmiotów egzaminacyjnych: Język niemiecki lub inny jaki język krajowy dla całego gimnazjum w połączeniu z filologią klasyczną dla niższego gimnazjum — wyznacza się kandydatowi pod względem języków klasycznych tylko jedno zadanie domowe, które ma być opracowane w języku łacińskim.

Kandydatom, którzy poddają się egzaminowi

z historii naturalnej (w połączeniu z matematyką i fizyką) i tym, którzy się poddają egzaminowi z języka niemieckiego lub innego krajowego, (w połączeniu z klasyczną filologią) — zezwolić można na składanie egzaminu oddzielnie w dwóch rozsadnych terminach w ten sposób, aby egzamin z matematyki i fizyki poprzedził egzamin z historii naturalnej, a egzamin z klasycznej filologii egzamin z niemieckiego lub innego krajowego języka.

Ocenicielowi zadania domowego dydaktyczno-pedagogicznego wolno omawiać te prace z kandydatem przy egzaminie usteżnym. W każdym wypadku, w którym takie omawianie zostało naszczęzone, właściwy egzaminator naszczężył to ma przy oddaniu pismiennej pracy o elaboracji kandydata osobną odpowiednią uwagę. O tem zezwoleniu ma być uwiadomiony kandydat przy wezwaniu do egzaminu klasurowego i usteżnego.

Wykład próbny odda odpada. Pozostawia się zdanu komisji zniżęć unormowania najkrótszy termin reprobacyi aż do sześciu miesięcy w wypadkach godnych uwzględnienia.

Rosya.

Śmierć Carowej stawia oczywiście dzienniki rosyjskie w konieczności wypowiedziania pośmiertnych poglądów na ówczesną Rosję, bez tego bowiem mogłyby być posiadane o brak wiernopoddańskich uczuć. Suszy więc głowę każdy z organów prasy nad wypisaniem jak najwięcej łosiej szanowanych fraszów, mających wykaszać wielkie emoty smutku i wielki, gorący żal poddanych, że utracili tak dobrą monarchijnę. Jak zaś wywiązują się dziennikarze z zadania, niech posłuży za próbkę następujący artykuł dziennika *Nowoje Wremia*.

„Cesarzowa Pani oddała ducha Bogu d. 22 maja (3 czerwca) o 8 rano, tak spokojnie i cicho jak cichem było jej życie, za krótkie dla szczęśliwej najjaśniejszej jej męża i jego wiernych poddanych, bo tylko 56-letnie! Ta ciężka strata dla naszego ukochanego monarchy i jego rodziny, jest niemniej ciężką i bolesną stratą dla całej Rosji, dla wszystkich jej mieszkańców, w szczególności zaś, dla tych nieszczęśliwych, których cierpienia umiała ona zawsze odczuwać w swym dobrem i wspaniałym sercu...”

„Opactwo wyniosła ją na tron wszechrosyjski w bardzo ciężkiej dla naszej ojczyzny chwili, kiedy leżał nieprzejścielnie burzyli twierdzą Sebastopolską, a tysiące rannych żołnierzy i oficerów pozostawało bez ratunku i opieki. Do uszu najjaśniejszej pani dochodziły wieści najsmutniejsze, można tedy zrozumieć, jakie myśli, jakie uczucia wywoływały one w kochaćcem i pełnem litości sercu rosyjskiej carycy. Wojna, rzecz to straszna, ale stokroć straszniejszą staje się jeszcze, kiedy bojownicy, przelewając krew za ojczyznę, nie mają nad sobą takiej opieki, której im cierpieniem skuteczną przyniesia ulgę. I Carowa nasza naszczęchowała pierwsze kroki swego wysokiego pośmiertnego czynami cichej, dobrej i miłującej niewiasty, której działalność nie szuka i nie pragnie rozgłosu, nie uwydatnia się łaskawo jak coś odosobionego swym blaskiem, lecz za to daje się upadającym, pociesza nieszczęśliwych, leczy rany fizyczne i moralne, uwesela smutnych, i szczęśliwych nawet jeszcze szczęśliwymi czynami. W tem też się zawiera święte i wysokie powołanie kobiety i niepodobna wymienić wszelkich błogich owoców pracy niewieściej, jeżeli jej potrzebą przejmie się nasze serce. W ciężkich chwilach, następujących po stracie takiego dobrego jenuśsu, czy anioła, obraz ukochanej istoty wciąż staje przed naszymi oczyma wrokiem męża i bliskich... Każde więc serce rosyjskie rozumie i głęboko odczuwa niezmierzoną boleść naszego monarchy po stracie najlepszej przyjaciółki i towarzyszy życia, w małżeńskim pożytku z którą przeżył 39 lat.

„Olbrazma działalność reformatorska naszego Cara, to nielekone, pierwszorzędnej doniosłości kwestye, które rozstrzygać stało się jego udziałem, to trudności lienne wewnętrzne, z którymi mu przyszło walczyć, to przykrości, którym stawiać oszoł musiał, to wreszcie nieszczęścia lienne i mniej lienne chwile szczęśliwe, które przeżywał jako monarcha, jako człowiek i jako ojciec rodziny, to wszystko znajdowało najgłębszy, najbardziej miłosny odgłos w duszy i sercu oddanej mu w zupełności i całej żywej wierności małżonki. Jeżeli dla człowieka wyższego rodzaju, ognisko

domowe, ma znaczenie niezmiernie ważne, bo uspokaja go w smutku i podnosi ducha w upadku, to i ileż ważniejszem jest znaczenie rodziny dla władcy i samodzielcy wielu narodów, który, zajęty wielką pracą dla dobra swych poddanych, tak mało ma czasu, aby odetchnąć swobodnie u siebie, domowego ogniska.

„Życie s. p. Cesarzowej odznaczało się mnóstwem dzieł dobroczynnych, z których ważniejsze przytoczymy: troskliwa opieka nad zakładami naukowymi żeńskimi i założenie Towarzystwa ezernowego kraju, tej w najwyższym stopniu patriotycznej instytucji, której wzniesienie i święta działalność wydała obficie owoce, szczególnie w czasie ostatniej wojny i była godnie oceniona przez wszystkich, zwłaszcza zaś przez tych, którzy przelewali krew za ojczyznę. Ranni i kalecy, dzięki opiece „Czernowego krzyża“, korzystali ze wszystkich względów, nawet z rzeczy należących do luksusu, mieli dobrych i lienznych lekarzy i troskliwą opiekę siostr Miłosierdzia. Serce monarchini naszej było tam zawsze, gdzie dawały się słyszeć jęki cierpiących obrońców ojczyzny (P). Jest wiele żyjących świadków, jak często, z jak gorącym uczuciem, Car wywoływał w sercach rannych żołnierzy wspomnienie o swej małżonce, jako ich opiekunce i pocieszycielce. Odpowiadając im w szpitalach i rozdając im podarunki, nadesłane przez Cesarzową, Car mawiał do nich: „To Cesarzowa wam przysłała!“, To Cesarzowa poleciła mi wam oddać“. I to uspokajało bardzo i pokrzepiało nieszczęśliwych (P).

„Imię szczęśliwej Monarchini wymawiać z miłością lud w całej Rosji, nie tylko dla tego, że opowiadał mu o jej dobrodziejstwach żołnierze po powrocie z wojny do domów, lecz dla tego głównie, że wniosła ona do ustanowionego przez siebie stowarzyszenia moralną siłę współczucia dla cierpiących, jako chrześcijańską zasadę miłości bliźniego. Stowarzyszenie ezernowego krzyża spierało z pomocą cierpiącym, głodnym i chorym. Lud też nie zapomni nigdy tej troskliwości, która tembardziej jest rozstraszająca, że nie opuszczała jej do ostatnich chwil życia...”

„Cichem — powtarzamy — lecz pełnem blasku kobiecości, dobroci, miłosierdzia i cnót domowych było jej życie... To też pamięć o niej nie wygasnie w sercach narodu rosyjskiego, który w swych codziennych modłach nie przestanie wspominać jej słodkiego i czystego imienia.“

Tyle słów panegiryczny. Zwracamy uwagę, że autor spłatał się trochę, zapowiedział bowiem, że wyliczy „mnóstwo dzieł dobroczynnych“ zmarłej Carowej, a wspomnił tylko pobieżnie o opiece nad zakładami naukowymi żeńskimi i o piase szeroko o stowarzyszeniu Czernowego krzyża, bo na więcej jemu nawet, urzędowemu chwale, nie starczyło wątku.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 10 czerwca.

Akt przyłączenia części dycezyi tarnowskiej do dycezyi krakowskiej odbędzie się jutro w piątek w kościele katedralnym na Wawelu o godzinie 10ej. Dopelni go X. prałat Łobos kanonik przemyski w zastępstwie kardynała Jacobina pronuncyusa apostolskiego w Wiedniu. Porozumienie w tej sprawie między Stolicą Sta a rządem zapadło 20 stycznia b. r. w św. kongregacyi konsystorskiej w Rzymie. Kardynał pronuncyus otrzymał od Ojca Sgo dekret do wykonania tego podziału, ale piśmem z 4 czerwca upoważnił do tego X. prałata Łobosa. Na akt ten niewątpliwie, który się ma odbyć z wielką uroczystością otrzymali zaproszenie dziekani i proboszczowie wszystkich parafii mających być przyłączone do dycezyi krakowskiej. Mocą dekretu wielone zostaną do dycezyi naszej dekanaty Białski, Oświęcimski, Skawinski, Wadowicki, Żywiecki w części zaś Dobczycki, Makowski i Myślenicki.

W niedzielę rano przybył do Krakowa Słazacy z pruskiego Słazaka, udając się do Wieliczki w celu zwiedzenia tamtejszych kopalń. Liczba ich ma wynosić 500 osób, tyle bowiem, jak się dowiadujemy, zamówiono nakryć do stołu w ogrodzie Strzeleckim. Posieważ wyjazd do Wieliczki nastąpi w południe, w godzinach więc rannych odbędzie się dla tych gości koncert w ogrodzie Strzeleckim. Kto by chciał wziąć udział w tej wyprawie, może nabyć bilet podczas koncertu w ogrodzie.

Począwszy od 15go czerwca b. r. podczas sezonu kąpielowego wydawane będą bilety do jazdy tam

i z powrotem po zniożonych cenach, ważne przez dni 45, ze Lwowa, Przemysła, Tarnowa, Żegiestowa i Muszyny-Krynicy do górno-węgierskich miejsc kąpielowych: Popradelka i Igld Lewocza.

Agata Cudbia z synem Wojciechem 5-letnim z Kotowy w parafii Straszęcej w powiecie Pilźnieńskim i Marya Prychowa z Lipin w parafii i powiecie Pilźnieńskim, otrzymawszy wezwanie od mężów, bawiących w Ameryce, aby do nich przybyli, w tym celu nadciągali wczoraj do Krakowa; z powodu jednak nadmiernej ograniczonej funduszy ze spłaty części ojcowskiej jazdy i wrócili do domu.

Onegdaj podczas rozszadania skały na Krzemionkach, oddam kamienia przeobracającego tamteży przypadkowo Franciszkowi Guskowi strzaskłał nogę poniżej kolana. Gusk odmówił pomocy lekarskiej, którą mu zaraz udzielił ocholano, oświadczaając, że ufa się do swego mu Jana Czorta z Sobieniołow, nie wątpiąc, że go wyleczy.

Cyżymy w teatralnej kronice wiedeńskiej, iż panina Róża Horecka, rodem z Krakowa, znana jako dramatyczna śpiewaczka ze swego niedawnego świetnego występu w Rostoku, w roli Rechy w „Żydyńcu“, w tych dniach przez dyrekcję opery w Kolonii jako „prima donna“ przy tej operze zaangażowaną została.

W Monachium zmarł 4go b. m. w 45 roku życia malarz bitw Eugeniusz Adam. Był on trzecim synem Wojciecha Adama, znanego malarza bitw i koni, a obaj jego bracia Beno i Franciszek znani są w świecie artystycznym, pierwszy, jako malarz zwierząt, drugi, jako najcenniejszy niemiecki malarz bitw. Zmarły pościelił się właściwie rodzajowemu malarstwu z dziedziny wojakowej. Najlepszymi jego pracami są obrazy rozmaitych epizodów życia wojennego i obozowego. Obfito przedmioty dostarczone mu wojna włoska w r. 1848—1849, następnie wojna austriacko-pruska w r. 1866 i wojna francusko-pruska w r. 1870—71. Bywał on osobiście na placu boju, dla tego obrazy jego cechuje wierność w oddaniu natury, żywość i wyrazistość.

Ulubiona ozdoba naszych pokoi, oleander okazuje się, według świeżo uczynionego odkrycia, groźną trucizną. Jeden z niemieckich przyrodników badający oleander w północnej Afryce, gdzie rośnie tam dokoła, obok których jej korzenie się znajdują. Dlatego też Arabowie nie pozwalają swemu bydłu pić wody z takich źródeł. U nas, choć nie było dotychczas przykładać oleandrem, wypada się strzedz tej rośliny.

Dzienniki londyńskie donoszą: że w tych dniach odbyło się ważne zgromadzenie londyńskiego komitetu centralnego dla projektowanej wyprawy podbierunowej, pod przewodnictwem komodora Cheyna. Przewodniczący przedstawił postępy, jakie projekt przedsięwzięcia zrobił od czasu ostatniego walnego zebrania i wyraził nadzieję, że w całej Anglii, Szkocji i Irlandii spotęguje się zajęcie powszechne dla tego przedsięwzięcia, mającego na celu ostateczne poznanie i zbadanie stron podbierunowych. W całym królestwie potworzyły się komitety lokalne, a centralny komitet londyński przystąpił już może do organizowania wyprawy. Celem zresztą tejże jest nie tylko chęć wstawienia standardu angielskiego przez to, iż pierwszy będzie powiewał na „biegunie“ północnym, chodzą także o nader ważne dla handlu zdobycze geograficzne, które będą następstwem opłynięcia Grenlandy, oraz o równie ważne, dla angielskich zwłaszcza interesów żeglarskich badania naukowe. Nie należy też tracić czasu i jak tylko zbierze się potrzebna suma 30,000 funtów sterlingów, powinna wyprawa wyruszyć. Jak na kraj tak bogaty, jak Anglia, nieznaczna to ofara; sam Londyn co wieczora, większe nierównie wydaje sumy na rozrywki i widowiska.

W pierwszych dniach b. m. odkryto w Londynie w dzielnicy najbardziej eleganckiej, w której przebiega ulica p. Glaston posiadał wspaniałe dom, sławy dawno spełnionej strasnej zbrodni. Marszałek domu pana Enriques przy „Harley street“ posadził woń obrzydliwą, wychodzącą z piwnicy, która służyła na skład drzewa. Pod stosem gruzu znaleziono beczkę na mąkę, napełnioną szczątkami zwłok ludzkich. Zawiadomiono natychmiast policję i szef bezpieczeństwa p. Howard udał się bezwzględnie na miejsce, aby rozpocząć śledstwo. Właściciel p. Enriques oświadczył, że dom ten zamieszkuje z swoją rodziną od lat 25. Piwnica, gdzie znaleziono zwłoki, nie była nigdy na klucz zamknięta i niedostępną, aby kto z domowych albo sąsiadów w owym czasie zniknął. Badanie lekarskie stwierdziło, że są to zwłoki kobiety średniego wzrostu, włosów ciemnych i lienzęjąco około 40 lat. Śmierć nastąpiła mogła przed dwoma lub trzema

laty i zwłoki znajdują się w zupełnym rozkładzie, tak, że twarz poznać niemożna. Jedynymi śladami, według których policja dalsze robić może poszukiwania, jest kosmika i para paznokci. Ciało było włożone w beczkę, głową na dół, w stanie zupełnej nagości, wyjąwszy podwiązkę na prawej nodze.

Wiedomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Mikulisa, za samiar kradzieży przez włamanie się; Antoninę Kwiatkowską, za kradzież żywej kury w niewiadomym miejscu, którą odebrała; Wojciecha Sliwę, za kradzież rzeczy i uszkodzenie cudzej własności; Wawrzyńca Sikorę, za kradzież spodni; Szczepana Sulemaka, za kradzież koca i innych przedmiotów; za pijaństwo 3 osoby.

Teatr Letni. We czwartek d. 10 czerwca: 5ty gościnny występ Adolfiny Zimajer artystki teatru lwowskiego. Po raz pierwszy komedia w 2 aktach Marryego Hertmana: *Każdy wiek ma swoje prawa*; komedia w 1 akcie Józefa Bliżnińskiego: *Marocny kawaler*. — Pocz. 10go o godzinie wpół do 10mej.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukienkach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w Collegium majus) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich.

Muzeum Techniczne przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Dnia 9 czerwca pogoda; termometr od 9-8 do 26-2 C. Barometr wraca w górę; o godz. 7ej rano d. 10go stan jego był 744-1 milim., termometr 15-8 C. Wiatr wachadł.

W piątek d. 11 czerwca: Ś. Barnaby ap.

Wiedomości bibliograficzne.

Trześ Nru 179 *Wędrowca*: Sobowót Griffiths, przez Cashel Hoey (c. d.); Przyciąganie czy dopychanie, przez St. Sierosławskiego; Wycieczka na Sybir przez Br. Reichmana (c. d.); Fergana, Kulda i Syberia zachodnia. Wrażenia z podróży Paryżanki, przez M. de Ufaluy-Bourdon (c. d. z drzew.); Lena i jej dolina; Kronika geograficzna (z drzew.); Nowości. Do tego Nru dołączony jest 7 arkusz dzieła Wł. K. Zielińskiego „Ze wspomnień żołnierza“.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Handel zewnętrzny monarchii austriackiej w pierwszym ćwierćroczu 1880.

W tym roku wyszły ogłoszenia rządowe o miarę rycniej niż zwykle, za co się odnośnym gazytem administracyjnym tem większe należy uznać, że w tym roku przez wcielenie Dalmacyi i Istrii do zakresu ośnego prawa zastawienia wszystkich dat była obzerniejszą i moźniejszą. Zestawiając wartość wywozu pierwszego kwartału r. b. z tym samym okresem czasu roku poprzedzającego, znajdujemy, że wartość wywozu w tym czasie przesiadła czasu do monarchii towarów wynosiła w r. 1879 złotych reńskich 122,2 milionów, w r. 1880 zaś 138,2 milionów złotych reńskich; wartość zaś towarów wywiezionych za granicę wynosiła w r. 1879 złr. 158,2 milionów, w r. 1880 złr. 144,9.

Przezwyciężając wartości towarów wywiezionych za granicę nad wartością towarów wprowadzonych do monarchii wynosiła w pierwszym kwartale r. 1879 złr. 36,1 milionów, zaś w pierwszym kwartale r. 1880 tylko 6,1 milionów złotych reńskich. Do tak niepomysłnego rezultatu roku bieżącego w stosunku do tej samej części roku poprzedzającego przyczyniła się w części polityka cła rządu niemieckiego głównie zaś niepomysłność cła przetransportowanego. Ze względu na ostatnią przesyłkę dosyć przytoczyć z szeregu tablic, że wywóz zboża za granicę wyrażający się w r. 1880 liczbą 2,751,805 centnarów metrycznych, przedstawia się w roku bieżącym w skromnej kwocie 641,941 centnarów.

Pod względem wartości ruhi w produktach pólnych i ogrodowych przedstawia się w następujących liczbach:

Dwa w r. 1879 wynosił 18 milionów złr. w roku 1880 natomiast 26 milionów złr.; wywóz zaś wynosił w r. 1879 złr. 50 milionów, w r. 1880 tylko 18 milionów złr.

Cła niemieckie wpływały także na ujemne re-

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

XVII.

(Ciąg dalszy).

— Sejm nie może być zwołany — odpowiedział Okn — tylko w imieniu rejentki i za zezwoleniem rady rejencyjnej.

— Inaczej teraz wasza miłość śpiewasz — odparł Dzierżowski — niż przed kilkoma dniami kiedyś nas do Warszawy zwoływał.

— Pan Czerski — zawołał Parys — częścię zmienia zdanie, niż jego dziad, który był u mojego ojca podstarościm, zmieniał koszułę!

Szlachta znowu wybuchła śmiechem.

Parys mówił dalej:

— In nomine omni kochani bracia! Okn i grzbiem cię zbodzi i ikre ci wyje, dla tego też żaden dobry gospodarz do stawu go nie wpuszc, chyba taki, co na własny pożytek jest niebacny, nasładować powinniśmy dobrego gospodarza, bo gotów mały rybki pożyć a starsze pletwami poranić, trzeba go wyrzucić ze stawu, inaczej cały pożytek on sam odniesie, a na nas się skrupi.

— Pan Parys — przerwał mu Rogala — błaznuje tutaj, zamiast poważnie radzić, trefnił się nam niepotrzebnie, Trojanie blaznówstwa swego Parysa przypłacił ruiną ojczyzny, oby nas przynajmniej nasz Parys tak dużo nie kosztował.

Szlachta aluzji nie pojęła, nie będąc bardzo obznajmioną z historią, ale podkanclerzy Noskowski za boki się trzymał ze śmiechu i wołał:

— Wybornie się spisał pan Rogala. Mości panie Warszawski! — mówił dalej zwracając się do Parysa — odstępnij mi się na Boga, bo jego będzie na wierzchu.

— Nie wierzba! wasze nosa tam gdzie nie potrzeba! — odparł oburzony pan Warszawski — bo jak ja ci go utrę, to gotowiśmy zamiast Noskowskiego widzieć Beznosę, a wtedy żadna pod-

wika, do których się tak mizdrzyć lubisz, na ciebie nie popatrzy.

Szlachta tym razem jakoś się nie śmiała, a kiedy Kapica wezwał ją, aby swoich szlacheckich imion wysławiać niepozwołała, jakiś czas kuso nawet było z panem kasztelanem. Jeden nawet zawołał:

— Po co nas tu panowie zebrałi, aby się naszym kosztem bawili, lepiej podobno zrobimy, jeżeli się rozjedziemy do domów. Księżna Anna dla nas biednych zawsze była litościwa, krzywdy od niej nie doznaliśmy żadnej, a jeżeli prawda co mówią o jej kochaniu z Zaliwskim, to ksiądz podkanclerzy najmniej podobno ma prawa do strofowania jej za to, on sam bowiem się o podobne względy, jak mówią, u niej starał, dopiero zrekrutowany, puścił wieść o jej stosunku z panem Zaliwskim; narządźkami osobistej nienawiści księżna podkanclerzego nie będziemy, mówię to w imieniu całej szlachty!

Zrezygn Noskowski zabrał wtedy głos i zwracając się do kasztelana warszawskiego rzekł:

— Widzisz mości kasztelanie do czego prowadzą niewczesne żarty, szlachta pocziwa bierze zaraz na serio, co wasza miłość powiedziałeś w przystępie dobrego humoru dla zabawienia zgromadzenia, proszę was oświadczyć jej natychmiast, że to, co o podwikach powiedzieliście było tylko dla uciechy.

Kasztelan się wahał uczynić słowem kanclerza zadosyć, po krótkim szepcaniu jednak z Dzierżowskim powstał i odpowiedział:

— Cnotliwego naszego podkanclerzego zna całe Mazowsze z czystości obyczajów i światobliwego żywota, któż jak nie on z żarliwością religijnej pierwszy zrobił nas uważnymi na jaką odpowiedzialność narażamy się przed Bogiem, jeżeli zgorszenie znosić będziemy cierpliwie, i potakiwać mu naszą obojętnością? Najlepszym dowodem jak wysoko cenię księżna podkanclerzego i że to co powiedziałam było tylko dla krotchwilu, będzie moja prośba, do niego aby raczył wypowiedzieć swoje światłe zdanie, co nam teraz uczynić wypada.

Parys mówił to głosem na pół żartobliwym,

który mógł wszystkich omylić wyjąwszy Noskowskiego. Ale i ten musiał udać, że słowa kasztelana były w najlepszej wierze powiedziane.

Zapytany o zdanie mówił:

— Opinię głowy rejencyi do pewnego stopnia podzielam, t. j. że należy życzenia kraju sformułować i księżnie przedłożyć, nie widzę jednak przyczyny, dla czego by obecne zgromadzenie nie miało ukonstytuować się w sejm, zwłaszcza jeżeli kasztelan Okn temu zgromadzeniu przewodniczyć zechce, a ja podkanclerzy, a zatem stróż i tłomacz prawa, sejm taki za zgodny z duchem ustaw naszych uważam.

Wszystcy malkontenci temu zdaniu przyklasnęli, z tym dodatkiem, że to ma być sejm konny, którego uchwały w czterdzieści ośm godzin mają być wykonane. Kasztelan Okn otrzymawszy instrukcję od księża aby całej sprawie lek skrócić, postawił wniosek umiarkowanej treści:

— Upraszamy rejentkę o wypuszczenie na wolność księcia Stanisława i przypuszczenie go po współdziałal w rządach.

— Odsunięcie Zaliwskiego od swego boku, zawołali prawie razem Parys i Dzierżowski, to dla nas najważniejsze, jeżeliby tego punktu pod obrady nie wzięto, my z naszymi przyjaciółmi, nie oglądając się na nikogo prosto idziemy na Maków. Do interesów zaś rodzinnych księżny nieśmiać się nie chcemy, sprawę księcia Stanisława zostawiamy rozeznaniu matki, której syn jak wieść niesie, miał znacznie ubliżyć. My pragnąc posustawienia i szacunku od własnych dzieci, ordęlować nie będziemy sprawie, rozrywającej węzły rodzinne.

— Precz z Zaliwskim. — Krzyżano ze wszystkich stron.

Gdy się trochę uciszyło zabrał znowu głos kasztelan Okn:

— Miłościwi panowie i bracia, mówię dzisiaj już późno, radzę zejść się do kwatery, a jutro stawić się konno zaraz po primarii na błoniach miejskich, przez ten czas niech każdy wezwie Boga Wszemohłującego na pomoc, aby go łaską swoją oświecił jak jutro ma głosować i co nam

uczynić wypada do przywrócenia porządku w naszej miłej ojczyźnie.

Słowa te trafiły do przekonania zgromadzonych, niebawem też wszyscy rozeszli się do domów. Nazajutrz stawili się konno w oznaczonym miejscu, narady nie trwały dłużej nad godzinę czasu i odbyły się nadzwyczaj spokojnie.

Uchwalono jednogłośnie upraszać księżnę o odsunięcie Zaliwskiego od swego boku jako będącego przedmiotem zgorznienia dla wszystkich i dającego powód do plotek, które szkodzą dobrej sławie rejentki, prztem podejrzanego o zle rady jakie księżnie daje ze szkodą dla kraju i szlachty. O księciu Stanisławie i o innych uzależnionych nawet nie wspomniano.

Polecono księżdz podkanclerzemu uchwałę tę spisać, pieczęcią opatrzyć i przez podkomorzego Przemysłowego księżnie doręczyć z dodatkiem, że szlachta przez dwa dni w Warszawie się zatrzyma czekając na odpowiedź i gdyby ta, czego Bóg nie da, uchwała się sprzeciwiała, natenczas z bronią w ręku będzie się starała poszanowanie mu zapewnić.

Trzeba przyznać, że wśród stosunków panujących, i żywiołów z jakich się zgromadzenie składało, uchwała była umiarkowana. Przesłanie jej przez Przemysłowego także świadczyło, że nie chcieli okrzyków za sobą popalić.

Nim Przemysłowski stanął pod bramami zamku Makowskiego już księżna Anna przez Rogala była o treści uchwały uwiadomiona i odbyła naradę z przyjaciółmi jak postać na przyjąć i co mu odpowiedzieć.

W radzie jeden Zaliwski był za przyjęciem uchwały.

Niechciej miłościwa pani, aby z powodu mego krew się lała — błagał księżnę. Ta jednak o najniższym ustępieństwie słyszeć nie chciała.

— Nie mogę, nie chcę wchodzić w żadne układy — mówiła — interes kraju i dobra moja sława zarówno wymagają, abym na raz obranam stanowisko wytrwała do końca. Mamże jakąś prywatną schadzke wartogłową uznać za prawowite zgromadzenie? byliby to precedens zgubny dla

kraju i władzy, sejm tylko w moim imieniu, za moją wolą i tam gdzie ja go zwołam, zbierać się może. Kto tych panów zresztą do sejmu wybierał, kto mu przewodniczył, w jaki sposób obradowano? Wszystko co się tam i jak się stało jest bezprawiem i ja mam pomagać do rozwielmożenia się nieporządkom, których już i tak jest za wiele.

Jako księżna na takie tłumaczenie prawa zgodzić się nie mogła, gdyby to uczyniła, słuszenie by mi kiedyś potomność zarzuciła, że się stałam sprawczynią wszystkiego złego jakie z tego powodu spaść by na kraj musiała. Kto by mi w tym punkcie ustępował radził, musiałabym go uważać za nieprzyjaciela kraju.

nielaty w ruchu handlowym wielu przedmiotów, tak że mimo znacznego zwiększenia w tym właśnie czasie ruchu wywozowego w produktach górniczych, ogólna różnica wywozu a dowozu przedstawia się w liczbach na czele podanych.

Wiedeń 9 czerwca.

A. Okowitka. Na maszyni targowiska dziś tak-
że nie zawarto żadnych transakcji; żądano 35-25 złr.,
podawano 35 złr.

Psasz. 8 czerwca: 33 25—34 25 złr.—Wrocław,
8 czerwca: w miejscu 63 50—mrk. ofiarow.—na
lipiec 63 50—mrk. ofiarow.—Szececin, 8 czerwca
w miejscu 63 70 mrk., na czerwiec 64—, na lipiec
sierpień 64 50 mrk., na wrzes.—paźd. 58 80 mrk.—
Berlin, 8 czerwca: w miejscu 66 50 mrk., na czer-
wiec-lipiec 64 90 mrk., na sierp.—wrzes. 64 20 mrk., na
wrzesień—paźd. 59 40 mrk.—Paryż, 8 czerwca: na
ten miesiąc 65 50 frank., na lipiec 65 25 frank., na lipiec-
sierpień 65 25 frank., na wrzes.—paźd. 60 50 frank.

Kafka. Wiedeń, 9 czerwca: na 100 kilo z dworca
s olem 16 25—16 50 złr.—Tryest, 8 czerwca: na 100
kilo bez cla 10 50 złr.—Breme, 8 czerwca: na 5
kilo 7 70—mrk.—Hamburg, 8 czerwca: w miej-
scu 7 30 mrk., na czerw. 7 30 mrk., na lipiec sierpień
8—mrk.—Antwerpia, 8 czerwca: na 100 kilo
19 25—frk.—Nowy Jork, 8 czerwca: na galon 8 1/
ct. pap., w Filadelfii 8 1/
ct. pap.

Wiedeń d. 7 czerwca. (Nouvelles Presse).
Zwyższone cena pszenicy utrzymała się i na po-
łudniowem sebraniu giełdy i wynosi 10 70 za
100 kilo. Za 100 kilo owsa z odstawa w jesieni
płacono 6 60. Tysiąc cennarów metrowych świe-
żego żyta (71 kilowaga) z odstawa we wrześniu
i październiku zakupiono po 9 złr. Reszta cen
niezmienna.

Telegramy zbożowe Gassya Lwowskiej
z d. 8 czerwca. — Wiedeń: pszenica 12 25 do
15 50 złr.; żyto do 10 80 do 11 10 złr.; owies
10.000 litr procent od 35 25 do 35 50 złr.—
Buda-Pest: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) od
10 40 do 10 45 złr.; rzepak (sierp.—wrzes.) od 14 12.
do — złr.—Berlin: pszenica sółta (kwiecień-
maj.) 221 50; żyto —; spirytus loco 65 50, olej
rzepakowy 56—; Szececin: pszenica —;
— złr.; rzepak (jesień) — złr.—Paryż:
mąki 189 kilogr. 66 75 złr.; olej rzepakowy 77 75
złr.; spirytus — złr.—Wrocław: pszenica
— złr.; żyto — złr.; owies — złr.; spi-
rytus — złr.; kakao — złr.—Ko-
łocin: pszenica — złr.

Koszt transportu na 100 kilo zboża wynosi:
z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa
do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, z Lwowa do
Krakowa 96 cent.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 8 czerwca. W Izbie deputowanych
interpelował Blachère s'prawie o politykę we-
wnętrzną i naganił lienne dymisie urzędników
cywilnych i wyższych oficerów. Polityka ta szerzy
niepokój i niespokój w kraju. Republika
uniarowana przeobraża się w jakobińską. Rząd
stworzył stan taki, że silniejszy pochłania słabsze-
go. Skrajna lewica poślęła już lewy środek
a teraz oszka, aż ją pochlone Komuna. Minister
wojny usunął najlepszych generałów, bo Republi-
ka chce mieć generałów prowadzących politykę
rządu, jest to targnięcie się na bezpieczeństwo,
ojczyznę. Rząd dochodzi do tej samowoli, że dzie-
ciom wojskowych nie pozwala uczęszczać do
szkół duchownych. Urzędnicy mają zejść na a-
jentów w przyszłej kampanii wyborczej. Rząd
zaprowadza politykę samowoli i walki i chce u-
czynić kraj służą swoim. Gambetta przerywał
parę razy mówcy. Inny mówca interpelował mi-
nistra wojny, co oznacza zmiany oficerów w armii
terytoryjalnej i wykazywał, że minister wojny jest
narrzędziem politycznym; poprzednicy jego odma-
wiali Izbie, gdy żądała od nich, aby byli na jej
usługi. Ale usunęto ludzi wykształconych i dba-
łych o utrzymanie ducha wojennego, gdyż nie
holdowali zasadom politycznym jakie dziś panują
i byli katolikami. Zostaje to w zgodzie z dekreta-
mi o sakonach. Constan stwierdził, że to wszystko
wymyślenie klerykałów a jen. Farrer powiada, że po-
litykę wprowadził do armii ci oficerowie, którzy
uczeszczali na uczelnie, gdzie ponizano rząd. Co się
tęczy oddalania oficerów, minister nie ma cho-
wiążki homocena się i nie chce odezwąć li-
sty kondulity. Bar. Meille, który należy do usu-

niętych oficerów, protestuje przeciw temu wy-
rażeniu i przeciw bezprawiom ministra. Gambetta
dla przetrwania dalszych obrad sądził głośnie-
nie za zamknięciem sesji; tak więc pogadanka ta
w Izbie nie miała żadnego skutku.

Petersburg 8 czerwca. *Gonicz urzędowy*
ogłasza dziś pismo Caza do hr. Loris-Melikowa.
które mówi, że udział ludności petersburskiej
wystąpił stanów okazywany podczas przenosze-
nia zwłok Cesarzowej z pałacu zimowego do ka-
tetry Petro-pawłowskiej, przyniósł mu i familii
cesarskiej wielką pociechę w ich głębokim żalu.
Jest on szczerym dowodem miłości i wierności,
który od dawna służy za niezaprzeczony dowód
jedności panującej między ludem rosyjskim a do-
mem cesarskim, który oby Opatroność dla sławy
i szczęścia Rosji utrzymać niezachwianie re-
chciała. W końcu poleca Cesarz wyrazić wsty-
stkim miłośnikom stolicy podziękowanie w jego
imieniu za okazywane współczucie.

Petersburg 9 czerwca. Dziś przed połu-
dniami odbył się pogrzeb Cesarzowej. Z obcych
książąt byli obecni królowie niemiecki, austry-
jski, książęta Edynburski, Sisko-Weimarski,
Meklenbursko-Saweryński, Heski, Bułgarski, lord-
owie Torrington i Sheffield w imieniu królowej
Wiktoryi i księcia Walii, generał Chanzy w imie-
niu Francji it.d.

Chicago 8 czerwca. W 36-em głosowaniu o-
trymał Garfield 399 głosów, Grant 306,
Blaine 42, Sherman 3. Washburne 3. Poosem
przywódcą stronników Granta Conkling wniósł,
aby wynaczyć jednogłośnie Garfielda kandy-
datem na urząd prezydenta. Wniosek ten został
przyjęty i Garfield z sapalem obwłażył kandy-
datem. Był on dotychczas członkiem Izby rep-
rezentantów w Ohio i niedawno mianowany został
senatorem z tego kraju.

Chicago 9 czerwca. Artur Chester niegdyś
poborca w Nowym Jorku, mianowany został za
pierwszem głosowaniem kandydatem na wicepre-
zydenta Unii.

Sejm na drugim posiedzeniu już zatwierdził się
z wyborem najważniejszych komisji, uwzględnia-
jąc nie tyle barwę posłów, ile znane ich speyal-
ności, po większej części skład komisji nie
uległ zmianom od ostatniej sesji. Jeśli mamy wie-
rzyc doniesieniom *Gazety Narodowej*, odbyła się
nie tylko organizacja i podział pracy sejmowej,
ale także naznaczyła się już organizacja polity-
czna i podział klubów. *Gas. Nar.* bowiem nasa-
ca istnienie czterech klubów sejmowych, a mia-
nowicie: klub postępowy z 32 członków pod
przewodnictwem Dra Euzebiusza Czerwackiego;
klub podolski z dwudziestu kilku członków z p.
Grocholskim na czele; klub Stańczyków czyli ro-
formy, mniej więcej z tylu posłów i klub mło-
dszych posłów z Podola tak zwanych Ateńczyków
o jedenaście głosów pod przewodem hr. Wojcie-
cha Dzieduszyckiego. Nam się wydaje, że *Gazeta*
Narodowa nadaje nazwę klubów temu, co jest
tylko grupowaniem się posłów. Nie doszła nas
żadna wskazówka, którzy dowolali przypu-
ścić, że którakolwiek z tych grup przybrała
ścisłą organizację klubową, prowadzącą do jak-
iejś stanowczej odrębności. Co do najbliższej
dziennika naszego grupy zwolenników reformy
vulgo Stańczyków, możemy poniekąd nare-
czyć, że grono tych posłów zbliżonych zasa-
dmi nie wzięło sobie żadną klubową organizację.
Wspólnie, jaka w tym zastępuje panuje, jest cy-
sto-moralna, płynąca z przekonania, adarsza się
też często różnica zdań w speyalnej kwestyi,
która nie osłabia harmonii w ogólnym kierunku.

Przypuszczamy, że i grupa podoleka staro-
konserwatywna i młodzi Podolacy czyli Ateńczy-
cy na podobnych zasadach oparli swoją wspólność
i nie odróżniali się ściśle, jakimkolwiek związkami
któryby nie dozwalał bądź to pojedynczym posłom
przechylać się do drugiego stronnictwa, bądź ca-
łemu stronnictwu zawierając kompromisy. Inne sto-
li pytanie, czy niedołano odrębny wyłł klub
postępowego, bo uświławania w tym kierunku za-
strony dzienników były widoczne. Sekunda byłoby,
aby postępowcy czy liberalni zamknęli się w „ku-
bach. klubu — bo nie w jednej sprawie myśl
dotądna reformy mogłaby liżyć na poparcie po-
słów tego odcienia. Organizacja zaś klubowa
miewa też ujemną stronę, że zabudza jakiś an-
gonizm, jakieś *partis pris* opozycyjne, jakąś wal-
kę o przewagę lub uczucie niezadowolenia prze-
ciw większości — a to wszystko szkodliwie od-
działywa na postęp pracy, na zjednoczenie sił
i konieczne kompromisy.

Z sejmów krajowych nadechodzą wiadomości
szeregowe o pierwszym posiedzeniu, oraz do-
niesienia o drugim, które podobnie jak w sejmie
galicyjskim, poświęcone było wsszędzie salwatio-
ni zwykłych formalności, wyborom komisji i t. p.
Przebieg pierwszych tych posiedzeń jest zupełnie

spokojny, nigdzie jeszcze nie wystąpiły namigno-
ści; zapaśd tylko wypada, że mniejszość słoweń-
ska w Krainie wzięła udział w obradach sejmu.
lecz słożyła wpięw zastrzeżenie prawne, mniej
śność zaś liberalno-niemiecka sejmu salburgie-
go oświadczyła, iż tak dłuęo nie pojawi się
w sejmie, dopóki z łona jej nie zostanie zima-
nowany zastępcą marszałka.

Dzienniki wiedeńskie ogłosiły już projekt refor-
my wyborczej w Czechach, który dopiero wczoraj
został wniesiony w sejmie. Dzienniki czeskie wy-
wają większość sejmową, aby przedłożenia tego
niżyła za pobudkę do nowych rokowań ugodowych.
Myśl ta nie znajduje jednak odgłosu w prasie i
w kołach sejmowych niemieckich i nie ma prawie
względności, że projekt reformy wyborczej zostanie
odrzucony.

Pesti Naplo zamieszcza uwagi godny artykuł
z powodu podróży cesarza do Czech; powtarzamy
z niego następujący ustęp, gdyż odnosi on się tak-
że do wspomnianej reformy wyborczej: „Cel po-
dróży cesarskiej uwidoczni się zapewne w prze-
dłożeniach, które rząd w sejmie czeckim wnie-
sie. Jednem z najważniejszych będzie reforma ordyna-
cji wyborczej, przez którą stosunek praw obu
narodowości tak ma być zmieniony, aby 1/3 część
niemiecka nie panowała nad 2/3 częściami czeckimi.
Jestto sprawa nader ważna i nie będzie można
zatwierdzić jej ani frascami kulturowymi, gdyż Cze-
si są równie wykształceni i kawałni jak Niemcy,
a szerszą najobfitsze okolice kraju zamieszkują,
ani też konstytucja Schmerlingowa, bo przebie-
upływa już 20 rok reformy z tą konstytucją, a
wssztko nadaremnie. Nie ma wątpliwości, że ra-
dodzie Pragi i uniesienie Czeck niejednego w mo-
narchii niepokoi. Najbardziej rozdrażnione są ne-
ry w Wiedniu, ponieważ tam właśnie kierują się
polityką narodowościową, i dają do celów entrali-
stycznych. My Węgrzy jednak nie potrzebujemy
się trwożyć ani o narodowość niemiecką, ani też
nie jest zadaniem naszym popierać supremację
i entralistyczne dążności Wiednia. Tyłśmy już
uierpili od germanizacji i entralizacji, że za-
dnego weale nie czujemy pociągą i weale nie nas
nie smusza do kruszenia kopii ani za jedną ani
za drugą. Wiemy już co to anachy przyjaźni au-
stryackiego stronnictwa wierno-konstytucyjnego,
nie ma bowiem dnia, w którymby wiernokonsty-
tucyjni nie deklamowali jak u ambony, że i Wę-
rzy są tylko prowincją Austrii i że niezawisłość
Węgier jest sobie tylko humbugiem, z którym
przy pierwszej lepszej sposobności skończyć na-
leży. Zbyt często pojawiają się w ostatnich cza-
sach podobnej treści i tendencji artykuły w dzien-
nikach węgierskich, aby je można było milo-
ceniem pominąć i raz wypadło je zaznaczyć.

Npan przybywa dziś do Berna na Morawie.
We wtorek zajmowała się komisja sejmu prus-
kiego do wniosku rządowego względem ustaw
majowych dwoma ostatnimi artykułami, 10 i 11.
Pierwszy z nich mówi o pozwoleniu zakładania
nowych zakonów trudniących się pielęgnowaniem
chorych i pozwala takżmże zakonom żeńskim tru-
dzić się dziełami głuchoniemymi i idiotami, jak
gdyby tylko chorzy na ciele i umyśle potrzebowali
wychowania religijnego, a ludzie zdrowi mogliby
się bez niego obywać. Schorlemer i Briel wniośli,
aby zakonom tym wolno było przyswajaniej przy-
mować nowych członków, ale minister i liberalni
członkowie komisji opierali się temu, a Bonni-
gen dowodził, że niebawem całe wychowanie
dziełozat dostaloby się w ręce zakonów, a w na-
stępstwie kościół opamowałby całe pokolenie, jak
to było we Francji i Belgii. Wnioski te zostały
odrzucone i pierwotna osnowa artykułu ucha-
lona 15 głosami przeciw 6. Artykuł 11 został
przyjęty według redakcji Briela i mówi, że król
może zmienić odródną ustawę i na przełożonych
gmin kościelnych powoływać księży. W końcu na
wniosek Schmida uchwalono, że czas trwania tej
ustawy z wyjątkiem art. 3go naznaczą się do 1go
stycznia 1882. Gdyby w ciągu tego czasu pra-
tyka okazała niedogodności, rząd może wnieść
powrót do dawnych ustaw majowych. Katolicy
deputowani przytłali na ten dodatk, w nadziei,
że z upływem owego terminu wszystkie ustawy ma-
jowe okażą się niepodobnymi do utrzymania. We
środe nie było posiedzenia komisji, a wo ewzar-
tak drugie czytanie projektu.

Każdy dzień przynosił we Francji powrót do
pierwszej rewolucji z tą jedynie różnicą, że ów-
czesni republikanie byli ludźmi sapału i dopu-
ścaili się nie tylko błędów, lecz także zbrodni
w zaślepieniu, mniemając, że obalwszy tron i
arysokrację, stworzą nową erę szczęścia na wol-
ności i równości opartą, gdy u dziełszych re-
wolucjonistów wszystko jest rachuba na zimno
przedsiębiorstwa. Bankrutów dawni stali się dziś sy-
barytami, pobierającymi wysokie płace i uży-
wającymi dostatków. Zresztą nasładowa oni swoich
poprzedników z końca szeszętego wieku. Iba de-
putowanych ogłosiła rocznie zdobywa Bastyli

na święto narodowe, aby zśd dać armii charakter
republikanski, rząd sądził kredytu na uprawie-
nie nowych chorągwi dla armii, które będą jej
doreczone w przyszłym miesiącu, lecz bez po-
święcenia ich.

Nominaoya Challengela na posła do Londynu
lubo etagle o niej donoszą, jest jeszcze dotąd
wątpliwa. Półrządowy *Temps* powiada, że lubo
ministerium angielskie zgodziło się na ten wybór,
sam Challengel waha się, czy ma go przyjąć. On
waha się, rezer zaiste śmieszna. Już to samo
wyrażenie *Temps* mogłoby przekonać, że w Lon-
dynie niechętnie widzieliby go nominaoya. Na-
deszły jednak czasy, w których ludzie tacy jak
Crispien we Włoszech a Challengel we Francji
mogą ubiegać się o najzaszczytniejsze posady
bez wywołania zwrócenia publicznego. Wykazał
też to w Izbie franeuskiej deputowanych Bla-
chère mówiąc o oddalaniu z urzędów i wojska
kieru zdolnych, godnych i zasłużonych. I szczerze
twierdził, że republika staje się jakobińską, a
Figaro pyta: „Jeśli rząd rewolucyjny uniesie
z sobą rząd obecną, jak porwał wszystkie po-
przednie, czy sądzi on, że oficerowie i żołnierze
pójdą wojować przeciw zwycięskiej woli narodu
aby przywrócić p. Grevaga w Elycée, a p. Gam-
betta w Palais-Bourbon?”

Z wyborów uspełniających we Francji dwa
sejmują szczególnie uwagę publiczną w Lyonie,
gdzie Blanqui ostatnio upadł i w Brest, gdzie
wybrany biskup Freppel z Angers, gorący obroń-
ca wiary i moralności publicznej, słowem i piórem
dzielny szermierz. Wybór Blanquego nie jest po-
rażką socjalistów, dlatego, że nastąpił skutkiem
własnego kompromisu partii rządowej z najskraj-
szą lewicą; rządowi bowiem szło o to jedynie
aby nie mieć jeszcze raz do czynienia z kwestyą
usnania wyboru skazania nie amnestyowanego.
Tzech kandydatów stawało w Lyonie: Rochet
radykalista skrajny, Ferrer, radykalista nieprze-
jednany i Blanqui najdalej z nich sięgający. Ro-
chet ustąpił i miejsce jego zajął Ballue, a zamiata
nastąpiła sa tajna umowa, na którą wpłynął
Gambetta; kandydatura Ferrera także zniknęła,
a naprzeciw sobie stanęli Ballue, którego popie-
rał rząd i skrajna lewica. W tym wypadku po-
dał Gambetta rękę nieprzejednanym, aby uniknąć
kłopotu z Blanquim.

We wtorek odbywały się w Belgii cześciowe,
wybory do Izby reprezentantów. Iba Ilesy 132
osłonków wybieranych na lat osery, z których
połowa co dwa lata występuje. Tym razem przy-
szło to na prowincje Antwerpska, Brabancka
Flandryi zachodniej, Luksemburg i Namur; do-
tąd zasiadało z tych prowincji w Izbie 43 kato-
lików i 23 liberalnych. Wiedziano, że różnica
od przeszłych wyborów ograniczy się na jednego lub
dwóch deputowanych, zwłaszcza pod naciskiem
liberalnego gabinetu i jego organów. W Brukseli
zapewniony był wybór 14 liberalnych deputowa-
nych, ale tym razem komitet socjalistyczny po-
stałwł osterch swoich kandydatów. Resultat wy-
borów, jak nam wosoraj doniósł telegraf, był taki,
że większość ministerialna liberalna, która wy-
nosiła w Izbie 10 głosów, uzyskała jeszcze dwa
głosy, a obok tego rozechodzi się jeszcze o osery
ścisłejsze wybory.

Rząd grecki zawiadomiony został w półrząd-
owy sposób przez reprezentantów moearstw sa-
granczeszych, że w miarę spodziewanych resulta-
tów konferencyi berlińskiej będzie zapewne we-
zwany do bezwzględnego obśadenia wojskiem
przysadzonych mu obwodów. Na zapytanie, jakie
siły mogłyby w tym celu rozwinąć, odpowiedział,
że armia wynosząca w tej chwili na stopie poko-
jowego 12,000 ludzi, może być w przeciągu oster-
dziesięciu dni smobilizowaną i podniesioną do siły
35 000 ludzi.

Paragraf wniosku rządowego przedłożonego sej-
mowi bułgarskiemu, który już do szanego niepo-
rozumienia między Rumunią a Bułgaryą dał po-
wód, wywołał także protestacye ze strony Serbii.
Panowie Zankow i Karawelow dali w nim bo-
wielom wyraz zachęciantom swym panbułgarskim.
Brzmi on jak następuje: „Każdy, kto należy do
szerepu bułgarskiego, czy jest mieszkańcem Ru-
munii wschodniej, czy przyległym prowincji pań-
stwa tureckiego, czy też przyległym do Serbii
lub Rumunii terytoriów bułgarskich, zgłaszając
w przebiegu trzech miesięcy po wyjściu obecnej
ustawy, przynależność swą do jednej z gmin buł-
garskich, staje się tem samem poddanym bułgar-
skim.“ Po odebraniu protestacyi serbskiej, Zan-
kow udał się do agenta rosyjskiego, który mu
doradzał zagołdzenie wyrażen tego paragrafu. Mi-
nister Risties nie sadownił się jednak zapro-
ponowaną modyfikacyą i żądał zupełnego skreślenia
całego paragrafu. Kiedy Zankow wahał się jeszcze,
co uczynić wobec żądań serbskich, nadeszła de-
pesa p. Gieras z Petersburga naganiająca suro-
wo zdradzanie zamiarów rządu bułgarskiego a
skutkiem tego zdecydowało się ministerstwo buł-

garskie pochwcać całą ustawę w archiwach mi-
nistranelych. Przedstawienia Anglii i Włoch zma-
niające do tego samego celu spóżyły się i zostały
już całą sprawę zatwierdzone.

Representanei moearstw sebrali się dopiero 8
b. m. celem ułożenia wspólnej noty do Porty.
Kilka moearstw, między niemi Austrią przeawnie
były zbyt ostrym zredagowaniu noty podanej
przez Goesehena. Skutkiem tego odstąpiono od
samiaru noty wspólnej a postanowiono natomiast,
że każde moearstwo zredaguje osobną notę ale
oddadzą jej Porcie „collectivement.“ Jest to sub-
telna różnica, która w tym razie ma jednak wielką
doniołość, bo dowodzi, że nie wszystkie moear-
stwa przystąpią do kroków zbyt stanowczyh, ja-
kie zalecała Anglia.

Wiadomości o przesileniu ministerialnem w Kon-
stantynopolu potwierdzają się. Najwięcej asany
ma mieć powołanie do złożenia nowego minister-
stwa Chajreddyna albo Abbedyna basy, jak to
już nasz wiedeński korespondent □ wosoraj do-
nosił.

Jak donoszą do *Wiener Allg. Ztg.* ruch albań-
ski rozechwiewa się. Z Tuzi deserterują masami
wszystcy rolnicy z sebranych zbrojnych zastępów,
znagnieni do tego potrzebą uprawy pól. Środki na-
radzane, jakich się przeciwko temu obawcił komi-
tet Izbi okazały się bezskutecznymi. Nadto z Ti-
rany, Elbasanu, Draza, Dibry, Llesnu (Alesso)
i Liumy nadeszły odpowiedzi na wezwania Ko-
mitetu Ligi z wyrażenem oświadczeniem, że z dzia-
łaniem Ligi przedęj łączyć się nie bją, dopóki
ta nie wyda hasła zrzućenia jarmaz tureckiego.

Ponieważ Komitet Ligi zostaje dotąd pod wpły-
wem tureckim, nacięsk energicznie ze strony mo-
earstw europejskich mogłyby się w tej chwili przy-
czynić do zupełnego niechylania przeszkód stawa-
nych przez Ligę albańską wykonaniu postanowień
traktatu berlińskiego.

Podając wosoraj w *Czasie* telegram z Chicago
z doniesieniem, iż konwent delegatów stronnictwa
republikanskiiego, który miał się porozumieć oo
do kandydata tego stronnictwa na prezydenta
Stanów Zjednoczonych wybrał Garfielda, niepo-
minaliśmy tego, skoro główny bój toczył się mię-
dy Gratem a Blainem, z których każdy około
300 głosów lięzył, gdy generał Sherman nie miał
ich nigdy stu, a inni kandydaci po kilkanaście
lub kilka mieli głosów. W tem telegraf doniósł, że
Garfield otrzymał w 36-em głosowaniu najwie-
kszą liczbę głosów i obwlażony został jedynym
kandydatem republikanskim. Zdaje się przeto, że
gdy ani Grant ani Blaine nie uzyskali większości,
nastąpił kompromis, żeby ani jednego ani dru-
giego nie wybierać i wtedy dostał się najwięk-
sza liczba głosów temu, który tylko dwie kreski
miał w przedostatnim głosowaniu Stronnicy
Blaina zgodzili się zapewne dla tego na Garfielda,
że przedwysiężkiem szło im nie tyle o osobę
kandydata, ile raczej o niedopuszczenie pier-
wszego w dziełach Ameryki wypadku, aby który
prezydent trzej razy piastował ten urząd. Sam
Washington nie dał się drugi raz wybrać, aby
uniknąć możności dożyłotniej prezydentury, mo-
gącej zrodzić idee dziedzictwa władcy. Garfield nie
odmawiał się dotąd; pochodzi on z Ohio i repre-
zentował ten kraj na kongresie.

garskie pochwcać całą ustawę w archiwach mi-
nistranelych. Przedstawienia Anglii i Włoch zma-
niające do tego samego celu spóżyły się i zostały
już całą sprawę zatwierdzone.

Representanei moearstw sebrali się dopiero 8
b. m. celem ułożenia wspólnej noty do Porty.
Kilka moearstw, między niemi Austrią przeawnie
były zbyt ostrym zredagowaniu noty podanej
przez Goesehena. Skutkiem tego odstąpiono od
samiaru noty wspólnej a postanowiono natomiast,
że każde moearstwo zredaguje osobną notę ale
oddadzą jej Porcie „collectivement.“ Jest to sub-
telna różnica, która w tym razie ma jednak wielką
doniołość, bo dowodzi, że nie wszystkie moear-
stwa przystąpią do kroków zbyt stanowczyh, ja-
kie zalecała Anglia.

Wiadomości o przesileniu ministerialnem w Kon-
stantynopolu potwierdzają się. Najwięcej asany
ma mieć powołanie do złożenia nowego minister-
stwa Chajreddyna albo Abbedyna basy, jak to
już nasz wiedeński korespondent □ wosoraj do-
nosił.

Jak donoszą do *Wiener Allg. Ztg.* ruch albań-
ski rozechwiewa się. Z Tuzi deserterują masami
wszystcy rolnicy z sebranych zbrojnych zastępów,
znagnieni do tego potrzebą uprawy pól. Środki na-
radzane, jakich się przeciwko temu obawcił komi-
tet Izbi okazały się bezskutecznymi. Nadto z Ti-
rany, Elbasanu, Draza, Dibry, Llesnu (Alesso)
i Liumy nadeszły odpowiedzi na wezwania Ko-
mitetu Ligi z wyrażenem oświadczeniem, że z dzia-
łaniem Ligi przedęj łączyć się nie bją, dopóki
ta nie wyda hasła zrzućenia jarmaz tureckiego.

Ponieważ Komitet Ligi zostaje dotąd pod wpły-
wem tureckim, nacięsk energicznie ze strony mo-
earstw europejskich mogłyby się w tej chwili przy-
czynić do zupełnego niechylania przeszkód stawa-
nych przez Ligę albańską wykonaniu postanowień
traktatu berlińskiego.

Podając wosoraj w *Czasie* telegram z Chicago
z doniesieniem, iż konwent delegatów stronnictwa
republikanskiiego, który miał się porozumieć oo
do kandydata tego stronnictwa na prezydenta
Stanów Zjednoczonych wybrał Garfielda, niepo-
minaliśmy tego, skoro główny bój toczył się mię-
dy Gratem a Blainem, z których każdy około
300 głosów lięzył, gdy generał Sherman nie miał
ich nigdy stu, a inni kandydaci po kilkanaście
lub kilka mieli głosów. W tem telegraf doniósł, że
Garfield otrzymał w 36-em głosowaniu najwie-
kszą liczbę głosów i obwlażony został jedynym
kandydatem republikanskim. Zdaje się przeto, że
gdy ani Grant ani Blaine nie uzyskali większości,
nastąpił kompromis, żeby ani jednego ani dru-
giego nie wybierać i wtedy dostał się najwięk-
sza liczba głosów temu, który tylko dwie kreski
miał w przedostatnim głosowaniu Stronnicy
Blaina zgodzili się zapewne dla tego na Garfielda,
że przedwysiężkiem szło im nie tyle o osobę
kandydata, ile raczej o niedopuszczenie pier-
wszego w dziełach Ameryki wypadku, aby który
prezydent trzej razy piastował ten urząd. Sam
Washington nie dał się drugi raz wybrać, aby
uniknąć możności dożyłotniej prezydentury, mo-
gącej zrodzić idee dziedzictwa władcy. Garfield nie
odmawiał się dotąd; pochodzi on z Ohio i repre-
zentował ten kraj na kongresie.

Ostatnie telegramy „Czasu.“
Konstantynopol 10 czerwca. Urzędownie
ogłoszona jest zmiana gabinetu. Kadri basza
mianowany jego presemem. obok satrzymająca te-
ki ministerstwa handlu; Abeddin basza mi-
nistrem spraw zagranicznych; inni ministrowie po-
stają na swoich miejscach. Hat sultanski do
nowomianowanych ministrów nakazuje im wpro-
wadzić rychło w życie reformy, i zaleca im utrzy-
manie dobrych stosunków z obcymi moearstwami
strzegąc praw zwierzchnictwa Sultana.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Kursy. — Wiedeń 10 czerwca, 2 godz. 30 m.
ze pol. Renta papierowa 75 90. — Renta srebrna
74 10 — Renta złota 89 10. — Losy z r. 1860
131 25. — Akcyje Banku Narodowego 838 —
— Akcyje kredytowe 279 30. — Londyn 117 70.
— Brebno — — Napoleony 9 35 1/2. — Lombardy
84 80. — Losy z roku 1864 172 50. — Akcyje
kolei Karola Ludwika 268 75. — Akcyje kolei
Lwowsko-Czerniowieckiej 167 75. — Akcyje kolei
węg. półn.-wschodn. 148 50. — Anglo-Bank 136 60.
6% Listy zast. hipoteczne 102 25 — Marbi 57 80
Ruble 124 52. — 6% Listy zast. galic. Zakład
kredyt. Ziemi. 99 50.

Uposobienie giełdy: stałe.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.
Wahuty.
Clary 42 " 42
4% Donau-Dampfsch. 105 " 107 50
Insprukn 20 " 24 50
Kegewicha 10 1/2 " 15 75
Krakowskie 20 " 20 90
Ofer (miasta udy). 40 " 44 50
Falfy 42 " 41 50
Rudolfa 10 1/2 " 12 75
Salma 42 " 51 75
Salzburgskie 20 " 22 50
St. Genois 42 " 44 25
Stanislawskie 20 " 25 70
4 1/2% Tryestenskie 105 " 126 50
Waldsteina 21 " 32 25
Windischgratza 21 " 37 25

Dukaty ważne 5 55 " 5 56
100 franków 9 36 " 9 37
Imperyalky rosyjskie 9 62 " 9 64
Funt sterling. angielskie 11 76 " 11 82
Listy tureckie złote 10 42 " 10 64
Marki niemieckie za 100 marek 57 80 " 57 85
Ruble papierowe za 100 124 50 " 125 —

Lwów 9 czerwca.
Akcyje Banku hip. gal. 200 zhr. 297 — 301 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. 96 80 " 97 80
4% " " " " 37-letnie 96 80 " 97 80
4% " " " " Banku hipot. gal. 102 — 103 —
6% " " " " włościan. gal. 192 — 104 —
5% Oblig. indem. gal. 10% Podat. 97 50 " 98 50
6% " pożyczki krajowej 100 — 102 —

Warszawa 8 czerwca. rub.kop. rub.kop.
4% Listy zastawne II seryi 99 75
5% Listy zastawne nowe 1869 r. 134
" kupon 230
4% Listy likwidacyjne 86 15
" kupon — 7

**Dom giełdowo-
komisowy**
Wilhelm Kolischer i Sp.
*Wiedniu, IX, Maria-Theresienstrasse
Nr. 15, w pobliżu giełdy,*
olecają się do zakupu i sprzedaży rent,
cyj kolsjowych i listów zastawnych pod
jmiarkowaniem się warunkami. Przy za-
stawnach spekulacyjnych, zatrzymuje ku-
pne papiery aż do zrealizowania za u-
rnikowaniem wynagrodzeniem. Zlecenia
przyjmuje także w języku polskim.
(1906-4 15)